Nr. 291. We Lwowie Czwartek dnia 18. Grudnia 1884.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłosz…
Listy z…
Reklam…

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12	— „
kwartalnie	6	— „
miesięcznie	2	— „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei," zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 17. grudnia.

Wypadki dni ostatnich, zaszłe w mieście naszem w zakresie bezpieczeństwa publicznego, zniewalają nas do zrobienia kilku uwag, nad któremi zastanowić się i które uwzględnić powinne decydujące w tej sprawie władze.

Każdy odgadnie łatwo, że mówimy tu o owych zuchwałych kradzieżach, dokonywanych w ostatnich czasach prawie co nocy na najludniejszych ulicach śródmieścia lub w miejscach mało od niego oddalonych. Co jednak smutniejsze, to okoliczność, że niektóre spełnianą bywa kradzież z łatwością, jaka istnieć może jedynie przy braku wszelkiej czujności ze strony służby publicznego bezpieczeństwa, ale nadto sprawca rzadko kiedy wykrytym zostaje. Raport policyjny zapisuje lakonicznie spełnienie zbrodni, ale nigdy odkrycie zbrodniarza.

Te dwie okoliczności prowadzą mimowoli na domysł w dwóch kierunkach: albo lwowska straż bezpieczeństwa jest niedostateczną, lub niestosownie rozlokowaną, ażeby zapobiedz zbrodni; albo nie ma zdolnych ajentów, lub ajenci ci nie są odpowiednio używani, ażeby można wykryć zbrodniarzy.

W samych ostatnich kilku latach zdarzyło się we Lwowie kilka morderstw połączonych z rabunkiem, o których sprawców pytamy dotąd nadaremnie.

Wprawdzie i w innych miastach nie brak zbrodni, spełnianych z wielką zuchwałością i sprytem, jednakowoż rzadkie są wypadki, ażeby w krótkim czasie nie wykryto ich sprawców; a przecież wątpić należy, ażeby nasi rzezimieszki i rabusie mieli więcej od innych sprytu.

Mówiąc otwarcie, uczuwamy w pełnej mierze dobrodziejstwo posiadania policji tylko wtedy, gdy sama aż nadto znana lojalność obywateli potrafiłaby najlepiej utrzymać porządek i nic nie zagraża spokojowi publicznemu. Zresztą przywykliśmy słyszeć na organa jej same skargi, często uzasadnione, a obecnie sami takąż podnosimy.

A jakaż jest tego przyczyna? Jeżeli, jak z wielu stron słyszymy, powodem tego jest niedostateczna zapłata ajentów i urzędników policyjnych niższej kategorji, tak, że ludzie sprytni i zręczni stronią od służby w policji, nie mając widoków być w niej odpowiednio wynagrodzonymi, natenczas nie zubożałoby nic miasto, ani państwo, gdyby im płacę podwyższono; jeżeli zaś inny jest powód tego stanu rzeczy, ze wszech miar godnego ubolewania, jeżeli złe tkwi w samej organizacji instytucji, natenczas jest przecież władza, która w to wglądnąćby powinna.

Przy sposobności niniejszych uwag, nie od rzeczy będzie odświeżyć w pamięci reprezentacji miasta sprawę zabiegów około objęcia policji przez miasto. Gdyby to przyszło już raz do skutku, może zmniejszyłyby się przynajmniej te awantury, jakie odbywają się codzień przy spełnianiu służby przez żołnierzy policyjnych, którym dotąd zdaje się nie wytłumaczono, że w interesie publicznym służą, ale nie rządzą, że mieszkańcy miasta są obywatelami państwa, nie jego nieprzyjaciółmi, — jak mniemano może dawniej.

Ministerstwo handlu po należytem zbadaniu przestrzeni Nowy-Sącz Żywiec nakazało oddać ją do użytku publicznego 16. bm., przestrzeń zaś Sucha-Skawina 22. b. m. Również przestrzeń Buczacz-Husiatyn ma być w tych dniach otwartą. Ociąganie się z otwarciem tej kolei przypisać należy temu, że ogólnie powątpiewano o należytem wykończeniu robót ziemnych, a więc i o bezpieczeństwie ruchu. Przedsiębiorcy przyparci do muru musieli w wielu miejscach roboty uzupełnić, ażeby wątpliwości te zupełnie zniknęły.

Tak co do otworzyć się mających przestrzeni jak i co do zastanowienia ruchu z powodu zasp śnieżnych spada wina na przedsiębiorstwo, bo w pierwszym wypadku niedbalstwo, w drugim zaś niedostarczenie płotków śnieżnych, chroniących od zasp spowodowało zastój.

Płotki śnieżne, które należało już we wrześniu dostawić, dopiero teraz stawiać rozpoczęto. Sprzeczka co do tego sprawunku między Dyrekcją budowy a przedsiębiorstwem trwała kilkanaście tygodni, albowiem przedsiębiorstwo twierdziło, że płotki należą do wyposażenia kolejowego, a nie do przedmiotów budowy, podczas gdy Dyrekcja innego była zdania. Nareszcie spadł śnieg i nastały zawieje i to dopiero spowodowało Dyrekcję jeneralną, że nakazała dostawę płotków, pozostawiając kwestję należytości rozstrzygnięciu przez arbitrów. Temu energicznemu zarządzeniu po niewczasie zawdzięczamy zastój w ruchu, płotki zaś przydadzą się prawdopodobnie aż na przyszłą zimę, bo wcześniej jak za 2 miesiące gotowe nie będą.

Przez opóźnienie w otwarciu reszty przestrzeni kolei Transwersalnej, przez wstrzymanie ruchu pociągów z powodu zawiei śnieżnych, przez brak wozów i w ogóle lichą administrację kolejo państwowe poniosą znaczny ubytek w dochodach.

Przestrzenie, które 1. listopada miały być otwarte, są już obsadzone. Funkcjonarjusze, blisko 2 miesiące bezczynni, pobierają płace; towary przechodzą już w Chyrowie i Tarnowie na obce koleje, zamiast aż do Żywca zdążać koleją państwową; odkopywanie pociągów zasypanych śniegiem, oczyszczenie przestrzeni itd. kosztuje tysiące, wreszcie transport wagonów, maszyn i innych przyborów z Wiednia aż do Tarnowa zamiast tylko do Żywca przyspożyło niepotrzebny wydatek. Wszystko to są wydatki, które nie powinien ponosić Skarb państwa, ale przedsiębiorstwo; w przeciwnym razie bowiem koleje państwowe staną się ciężarem, przynosząc nowy niedobór w budżecie.

Nietylko to, cośmy tu wyliczyli z tytułu budowy kolei państwowych, ale i wiele innych nieprawidłowości zakrada się z tytułu ruchu, a powodu tego szukać trzeba w centralizacji zarządu. Już pół roku trwa chaos największy tak w Dyrekcji jeneralnej jak i w Dyrekcjach ruchu i trudno się uporządkować, bo to ciężka maszynerja, a w dodatku biurokratyzm, jakiego od dawna nie bywało.

Podczas gdy Dyrekcje ruchu z powodu niedostatecznych i nieodpowiednich sił roboczych ciężkie dźwigają jarzmo, Dyrekcja jeneralna rozporządzając przeszło 700 urzędnikami zasypuje Dyrekcje ruchu różnemi rozporządzeniami, instrukcjami, nakazami, które w skutek tego wydawać muszą odpowiednie zarządzenia podwładnym i nie mogą nawet wykonywać należytej kontroli na przestrzeniach, bo prace biurowe pożerają czasu za wiele.

Zaleconych przez Dyrekcję jeneralną oszczędności w praktyce wykonać nie można, osobliwie teraz, gdy jeszcze organizacja nieskończona.

Oszczędzać trzeba oczywiście, ale rozumnie, i przedewszystkiem należy rozpocząć oszczędność od tych, którzy biorą tysiące i do biura przychodzą tylko po to, by się kilkadziesiąt razy podpisać. Mniej hofratów i protegowanych urzędników z nimi skoligaconych, mniej rozmaitej pisaniny, a natomiast więcej nadzoru, kontroli i uproszczenia w rachunkowości wydać może dobre owoce, znaczną oszczędność w pieniądzach i pracy.

Oszczędność taka, jaką praktykują teraz Dyrekcje ruchu, z powodu nacisku z góry, może zmniejszyć wydatki tylko chwilowo i nieznacznie, później zaś spowodować musi koszta wielkie, w trójnasób większe, niż gdyby obecnie nie przesadzano tej oszczędności, zaczynając od liczenia ile arkuszy druku która stacja potrzebuje i czy potrzeba do tej lub owej stacji biletów pierwszej i drugiej klasy, lub czy może wystarczyć zapas biletów trzeciej klasy.

Tak jak mało dba jeneralna Dyrekcja o te sprawy i postępuje systemem starych biurokratów, oszczędzających na dyurnistach i oświetleniu, tak samo też mało troszczy się o polepszenie bytu materjalnego podwładnych urzędników w Galicji. Podczas gdy na kolejach państwowych w innych krajach pourządzano magazyny żywności, które administrowane przez urzędników magazynów materjałowych począwszy od mleka i soli wszystkie artykuły w większej ilości z pierwszej ręki sprowadzają i po doliczeniu kosztów transportu zaopatrują urzędników i sługi po bardzo tanich cenach we wszystko, co tylko dom potrzebuje u nas w Galicji, jeszcze nawet, nie pomyślano o tem, a to zapewne dla tego, że Dyrekcje ruchu nie dopominają się o założenie magazynów żywności W obec braku opieki mogliby urzędnicy gremjalnie domagać się tego, co nawet instrukcjami służbowemi przyznane zostało, ale cóż kiedy była komisja ministerjalna wzbroniła wnoszenia podań gremjalnych i chyba potrzeba, stosownie do istniejącego ducha biurokratycznego, by każdy pojedynczo wniósł prośbę.

Dopóki u steru nie staną ludzie energiczni, a kontrola nie zostanie oddaną w ręce ludzi zawodowych praktycznych, a przy tem ludzkich tak długo zamęt w administracji kolei państwowych trwać będzie. Wyswobodzić się z tego położenia, jest pierwszym warunkiem, a warunku tego w ten sposób dopełnić należy, by pracę rozdzielić odpowiednio do zdolności a nie kierować się względami.

Krążyły pogłoski, jakoby dyrektor p. Kłosowski miał być przeniesiony do Krakowa na miejsce dyrektora, p. Kuhna, który odejść miał do Wiednia i jakoby posadę dyrektora we Lwowie zająć miał p. Kolosvary starszy inspektor Dyrekcji jeneralnej. Pogłoski te rozsiano bezzasadnie, zresztą nie ma powodu tych panów ruszać z miejsca, bo są oni odpowiedni na zajmowanych stanowiskach i gdyby Dyrekcje ruchu pod zarządem ich zostające miały obszerniejszy zakres działania, to z pewnością stan rzeczy zmieniłby się na lepsze. Zmiana osób kierujących tylko niekorzystnie wpływa na ustrój cały instytucji jakiejkolwiek, a tem bardziej takiej instytucji, jaką jest kolej.

Kanał im. Zyblikiewicza.

~~Jak onego czasu donosiliśmy, powzięło~~

Ogólne zgromadzenie członków Spółki wodnej dla regulacji odpływu wód z części powiatu Dąbrowskiego do Wisły pomiędzy Borusową a Tonią dnia 18. czerwca r. b. w pełnym komplecie i w obecności komisarza rządowego jednogłośnie uchwałę, ażeby z uwagi na wysokie zasługi marszałka krajowego około podniesienia ekonomicznego kraju, a w szczególności około podniesienia produkcji rolniczej przez meljoracje, dalej z uwagi, że inicjatywie i poparciu marszałka zawdzięcza spółka wodna osuszenie 15.000 morgów gruntów w 28 gminach i 25 obszarach dworskich:

1.) kanał główny odpływowy od Toni do Podlipia wiodący długości 8¾ kilometrów, posiadający oprócz szluzy murowanej w wale Wiślanym, 6 większych mostów, 4 większe szluzy i 30 mniejszych przepustów nazwać „Kanałem imienia Zyblikiewicza";

2) u ujścia kanału w Toni wystawić tablicę pamiątkową z napisem „kanał imienia Zyblikiewicza wybudowany w roku 1884";

3) statut Spółki zmienić w ten sposób, że w tytule Spółki dodane będą słowa „kanału imienia Zyblikiewicza".

Celem wprowadzenia w życie tej uchwały, wydelegowała spółka deputację do marszałka, złożoną z prezesa Rady powiatowej dąbrowskiej, p. Józefa hr. Męcińskiego, tegoż zastępcy p. Jana bar. Konopki, prezesa Spółki p. Adolfa Kukiela, prezesa Rady powiatowej jasielskiej i członka Spółki p. Stanisława Kotarskiego, właściciela dóbr p. Tadeusza Sroczyńskiego i dwóch włościan Józefa Gądka z Hubenic i Wojciecha Augustynka ze Samocic.

Deputacja ta przybyła właśnie temi dniami do Lwowa i otrzymała we wtorek dnia 16. bm. posłuchanie u p. marszałka, dla uzyskania zezwolenia na ochrzczenie kanału nazwiskiem marszałka.

26)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Młody człowiek umilkł, ale czoło miał ciągle zasępione. Pani Sydonja przypatrywała mu się czas jakiś z żywem współczuciem, potem za rękę go biorąc, rzekła z tkliwością:

— Jeżeli, mój drogi, w rzeczy samej tak bardzo cię to martwi, że jestem cudzą żoną, to jest na to rada.

— Jakaż? — zapytał.

— Rozwiodę się z mężem.

— Rozwiedziesz się? Czyż to możliwe?

— Nawet bardzo łatwe... Po rodzicach i krewnych odziedziczyłam dość znaczny majątek, więc gdy będzie potrzeba, poforsuję pieniądzmi. Prócz tego ślub braliśmy w Krakowie, który każdej chwili można rozwiązać. Powiedz więc słowo, powiedz najdroższy! a będę twoją do śmierci!

Stanisław wlepił w nią wzrok zdziwiony. Milczał.

— Wahasz się? Czy może dla tego, żem trocha starsza od ciebie? Ależ drogi, młodość to największe głupstwo! W małżeństwie nie wiek jest podstawą szczęścia, lecz charakter. Ja cię zaś będę kochała taką miłością gorącą, serdeczną, wierną, że choćbyś nie chciał, musisz być szczęśliwy!

Z temi słowy na szyję mu się rzuciła. Jemu przedłużyła się twarz niezmiernie.

— Mów! mów! Zdecyduj się! — błagała.

— Umiem ocenić twoje poświęcenie, ale... — szepnął.

— To nie będzie żadne poświęcenie! — zaprotestowała — Ja uczynię zadość tylko potrzebie serca, nic więcej!

— Ale chociaż gorąco tego pragnę — kończył — muszę sobie odmówić tej przyjemności.

— Czemu? czemu? — krzyknęła, groźnie czoło marszcząc.

— Wszak wiesz, że moją osobą nie mogę swobodnie rozporządzać — pospieszył ją uspokoić. — Nim tu przyszedłem, musiałem wpierw złożyć uroczyste przyrzeczenie, że nie będę miał ani żony, ani rodziny, nikogo, krom ojczyzny!

— To da się obejść, najdroższy! — uradowana zawołała. — Ci, którzy tak niedorzecznego żądali od ciebie przyrzeczenia, zwolnią cię z niego. Trzeba tylko, byś mnie z nimi poznał. Ja już im wytłumaczę, że to sensu nie ma. Bo czyż żona, zwłaszcza tak dobra, jak ja, patrjotka, może być mężowi swemu zawadą? Przeciwnie, ja ci będę tylko pomocą. Pójdziemy razem, będziemy przebierali się, agitowali, gdy kraj zażąda, oddam mu nawet cały mój majątek i na krok cię nie odstąpię, bo chcę czuwać nad tobą. Dziś sam działasz, potem będziemy działali zdwojonemi siłami. Ojczyzna na tem tylko zyskać może! Stasiu! powiedz, życzysz sobie tego?

W trudnem znalazł się położeniu. Nie chcąc powiedzieć przychylnie a bojąc się zranić ją odmową, wytężył wszystkie władze swego umysłu, by stosowną znaleźć odpowiedź, i tak się tem zmęczył, że aż pot gorący na czoło mu wystąpił. Ona chciała już ponowić swoje zapytanie, gdy wtem ktoś do drzwi zapukał. Skoczyła nie tyle przestraszona ile zdziwiona.

— Kto tam? — zawołała.

— Proszę pani, to pan się wrócił — dał się słyszeć za drzwiami głos służącej.

— Pan? Tak prędko?... A jemu co się stało?

— Nie wiem, proszę pani; czy puścić?

— Puść, puść! Albo nie... sama wyjdę!

To powiedziawszy, do sieni wybiegła. U państwa Cieciorków taki był z dawien dawna zwyczaj, że ilekroć gospodarz z domu wychodził, służąca zaraz za nim drzwi na klucz zamykała, a że on nie miał klucza osobnego, więc gdy wracał, musiał zawsze pukać i nie raz długo czekać na dworze, nim mu kto otworzył.

— Bonisiu! co się stało? — zapytała, sama mężowi drzwi otwierając.

— Ot *pech* i kwita! Wyobraź sobie, zapomniałem pieniądze. Byłem już niedaleko Jakóba, gdym spostrzegł, że nie mam sakiewki.

— Biedny Boniś, biedny! Ale chodź że do pokoju.

— Nie pójdę, bo się spieszę... gotowi mnie jeszcze odjeść, już dosyć późno. A to *pech!* Marysiu, skocz do mego pokoju i przynieś sakiewkę. Leży na łóżku, albo na stole. Biegłem, ażem się spocił... A rotmistrz jest?

— Nie ma nikogo, tylko Staś.

— Zapewne macie konferencję. Nie przeszkadzam wam, konferujcie dalej, tylko ostrożnie, bo słyszałem, jak w mieście mówili dwaj obywatele, że się na coś złego zanosi.

Służąca przyniosła sakiewkę, w której cwancygiery dzwoniły.

— Jest szelma — rzekł z zadowoleniem do ręki ją biorąc. — Tyle mi zgryzoty narobiła, że nie pamiętam, czy miałem kiedy większą. Być już blisko Jakóba i znów drałać na Podgórze. A bodaj cię szlag trafił! Do widzenia, duszko, do widzenia! Trzeba się spieszyć.

To powiedziawszy, wyszedł. Żona drzwi za nim na klucz zamknęła.

XVII.

Johann Müller zjawił się nad samym wieczorem w kancelarji komendanta placu na Podgórzu, którym był teraz major od szwoleżerów. Przeczytawszy pismo barona Palmrode, major bardzo się zdziwił. Kuzynka państwa Cieciorków znał doskonale, codzień widywał go z oficerami, sam kilka razy z nim rozmawiał, i nieraz przed innymi korzystnie o nim się wyrażał, poczytując go za przyzwoitego i wcale rozumnego młodzieńca. Czyż przypuszczał wtedy, żeby ten człowiek był konspiratorem!... Jeżeli mamy wyznać prawdę, major nie był rad temu odkryciu. Jako żołnierz, wolał z nieprzyjacielem walczyć otwarcie, niż nocą na niego polować. Zresztą dla człowieka honorowego, a takim był major, jakaż to wielka nieprzyjemność, jeźli dziś musi tego zamykać, z którym wczoraj jeszcze utrzymywał stosunki towarzyskie Wiele byłby dał za to, gdyby to nie było nastąpiło, ale ponieważ rozkaz prezydenta brzmiał kategorycznie, więc rad nie rad musiał się do niego zastósować.

Podniósł głowę i na ajenta patrząc, zapytał:

— Ilu ludzi będziesz pan potrzebował?

— Najmniej siedmiu.

— Aż tylu.

— Z dwoma będę robił rewizję a czterech muszę ustawić na dworze, przy drzwiach i pod oknami, bo dom duży.

— Chcesz pan tam zaraz iść?

Müller podniósł rękę do czoła. Myślał. Chociaż to, co miał wkrótce uczynić, nie sprawiało i jemu przyjemności; chociaż jeszcze przed godziną byłby się chętnie wyrzekł całorocznej swojej pensji, byle nie potrzebował iść na Podgórze, mimo to zastanawiał się teraz bacznie nad tem, co uczynić powinien. Jak w lwie na widok krwi ciepłej obudzają się dzikie instynkta, tak i w tym starym wyżle policyjnym, gdy już raz znalazł się w działaniu, zagrała ambicja. Do ostatka Boga prosił, żeby nie potrzebował łapać; lecz odkąd na trop go puszczono i rozkazano spełnić obowiązek, chciał już złapać

— Proszę pana majora, ja zaraz nie pójdę — odpowiedział po krótkim namyśle. — Kto wie czy teraz jest w domu, gdy przeciwnie w nocy z pewnością go tam zastanę. Prócz tego w dzień, jeźliby był, mógłby łatwiej niż w nocy zniszczyć papiery, na których Jego Ekscelencji najwięcej zależy.

— Więc cóż pan uczynisz? — przerwał komendant niecierpliwie.

— Będę prosił pana majora, aby żołnierze byli gotowi, ja zaś przesiedzę tu do nocy.

— Gdzie?

— Tu, w kancelarji, jeśli pan major pozwoli.

— W mojej kancelarji? — komendant powtórzył, przyczem wyraz wzgardy na ustach mu osiadł — Tu nie ma miejsca. Zresztą kancelarja będzie wkrótce zamkniętą.

Müller zrozumiał, co major w duchu myślał, a czego nie dopowiedział.

— Przykro mi — rzekł — że się panu majorowi narzucam z moją prośbą, ale nie mając tu znajomych, nie wiem do kogo się udać. Boję się także, by ten, po którego tu przyszedłem, nie zobaczył mnie gdzie przypadkiem, boby się mógł ulotnić.

— Rób pan sobie, co ci się żywnie podoba, w mojej kancelarji nie ma miejsca! — komendant zawołał. — Po drugiej stronie jest izba, w której siedzą ordynansy, jeźli więc pan chcesz, możesz tam czekać.

— W każdym razie wolę tam, niż na dworze. Chcę jeszcze prosić pana majora o łaskawe wydanie polecenia, żeby żołnierze wzięli z sobą kajdany!

— Mój panie! to rzecz twoja nie moja, jam przecie nie ajent. Sampomów o tem z feldwebłem, którego dam ci do pomocy.

To powiedziawszy, major głowę schylił i coś pisać zaczął. Müller widząc, że nie ma tu co więcej robić, poszedł do izby ordynansów.

Szorstkie przyjęcie, jakie go tu spotkało, podrażniło w nim godność człowieczą, która drzymała na dnie jego duszy. Podłą musi być rola, którą odgrywa, skoro nawet oficerowie cesarscy w oczy pogardę mu okazują! Gdy jednak tej roli nie mógł się wyrzec, a pogarda go bolała, więc aby sobie ulżyć, potrzebował na kimś się zemścić. Lecz na kim? Chyba na tym rewolucjoniście, którego kazano mu złapać. O! Johann Müller chciał go już koniecznie dostać w swoje ręce, więc też niecierpliwie nocy wyglądał.

O godzinie dziesiątej do izby ordynansów wszedł feldwebel Kulka i po wojskowemu salutując, rzekł do Müllera:

— Pokornie melduję, com już jest.

— A żołnierze?

— Są na dworze. *Sechs Mann.*

— Żelaza macie?

— Wziąłem od przypadku jedną parę.

— To mało. Może za jednym zachodem zakujemy kogo więcej.

— Jak pan komisarz każą, to poślę Wrzeszcza do sztokhauzu po drugą parę.

— Poszlijcie, byle się spieszył.

Za kwadrans siedmiu szwoleżerów z nabitemi pistoletami, podtrzymując pałasze, aby na kamieniach nie dzwoniły, postępowało za kancelistą Müllerem, który chyłkiem, ostrożnie, podążał do domu państwa Cieciorków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

b. m. posiedzenie i obradowała nad §. 7. ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęścia. P. Dr. Biliński oświadcza się w dłuższem eksposé za stałą od wysokości płacy niezależną premją i rentą dla nieszczęśliwych robotników. Głównym punktem spornym dyskusji była karencja. Przedłożenie rządowe wymierza czterotygodniową karencję. Po przeprowadzeniu dyskusji, w której brali udział p. Moro i Exner, sprawozdawca ks. Liechtenstein i reprezentant Rządu radca ministerjalny Steinbach, przyjęto §. 7. podług przedłożenia rządowego 8 głosami przeciw 6.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji podatkowej przedłożonem zostało sprawozdanie podkomitetu, dotyczące petycji stowarzyszenia właścicieli cukrowarń. Sprawozdanie to wzywa Rząd, aby wszedł do Rady państwa z przedłożeniem, mającem na celu usunąć przesilenie cukrownicze, a nadto, aby jak najrychlej zwołał ankietę, którąby zbadała przyczyny tego przesilenia i ewentualnie wystąpiła z wnioskiem zmiany opodatkowania przemysłu cukrowniczego. Po krótkiej dyskusji komisja przyjęła sprawozdanie podkomitetu bez zmiany.

Komisja kolejowa obradowała d. 13. bm. nad przedłożeniem rządowem o ponownem przedłużeniu ustawy o kolejach lokalnych z dnia 25. maja 1880. Ze strony Rządu obecni byli na posiedzeniu minister handlu baron Pino, radca ministerjalny Wittek i szef sekcyjny br. Czedik. W rozprawie ogólnej zabiera głos p. dr. Herbst i oświadcza się przeciw przedłożeniu, ponieważ widzi w niem więcej szkody aniżeli korzyści i ponieważ w skutek tej prowizorycznej ustawy znów się odroczy nowa korzystna ustawa o kolejach lokalnych. Minister handlu baron Pino oświadcza, że Rząd przedłożeniem nowej ustawy o kolejach lokalnych złożył dowód, iż życzy sobie jej uchwalenia, a gdy nowa ta ustawa będzie uchwalona, ustaje *eo ipso* dotychczasowa ustawa prowizoryczna. Rząd nie spodziewał się natrafić na opozycję w obec ustawy, która ma trwać tylko do czasu uchwalenia nowej ustawy. P. dr. Biliński życzy sobie by nowa ustawa jak najrychlej we-

...obawia się, by w razie nie uchwa- ...prowizorycznej nie nastąpił stan ... dlatego wnosi przejście do roz- ...ej. P. dr. Herbst odpowiada na ...i nie nastąpi, gdyż Rada państwa ... może uchwalić nową ustawę. P. ...podziewa się by Rada państwa, ...ótkim przeciągu czasu oprócz bud- ...cze załatwić wiele ważnych rzeczy, ...lazła czas do zajmowania się przed- ...jowemi, dlatego oświadcza się za ...ryczną w nadziei, że komisja ko- ... w bieżącej sesji dokończy obrady ...wą o kolejach lokalnych. Po prze- ...akli'ego za przedłożeniem rządo- ...no 15 głosami przeciw 9 przejście ...pecjalnej. Artykuł I. przedłożenia ...aga się przedłużenia czasu trwania ...orycznej do 1. lipca 1886. P. dr. ...przedłużenie do 1. maja 1885. P. ...nosi, by niektórym kolejom przy- ...yści kolei lokalnej tylko na mocy ...ecjalnych ustaw. Wniosek pp dr. ...rsta odrzucono 15 głosami przeciw ...st zgłasza w skutek tego osobne ...ości. Ponieważ członkowie komisji, ...li za wnioskiem dr. Herbsta, opu- ...statuje dr. Herbst, który ostatni ... brak kompletu; w skutek czego ...y zamknął posiedzenie. Dnia 15. ... się ponownie komisja kolejowa i ...ustawy o kolejach lokalnych. Spra- ...Hladik odczytuje sprawozdanie, ...przyjmuje do wiadomości, i zawia- ...m, że sprawozdanie o wniosku p ...t również wygotowane i może być ...Tilżer zwraca uwagę komisji, że ...prawozdania przed oddaniem go do ...sobie członkowie opozycji a ponie- ...obecni, przeto wnosi zwołanie oso- ...enia dla odczytania sprawozdania. ...przeciw temu nie oświadczył, zawia- ...dniczący baron Gödel-Lannoy, ...ym celu na wieczór posiedzenie.

...ełnieniu wczorajszego telegramu o ...zby posłów z dnia 15. grudnia poda- ...jące szczegóły:

...er finansów przedłożył projekt ...hwilowem uwolnieniu od stemplów ... a następnie o ulgach w postępo- ...estjach zmierzających do umarzania ...ot.

...ten oddano do rozpatrzenia komisji ... której przesłano wniosek posła ...e'go odnoszący się do tego samego

...attusz przedłożył petycję suplentów ... i czeskich szkół średnich w Czechach ...nie ich płac. Tekst petycji zamie- ...wniosek dr. Mattusza dosłownie w pro- ...graficznym.

...icy nasi przypominają sobie zapewne, ... ostatniej sesji Rady państwa omawiał ... Greuter na jednem z posiedzeń ...iej, stosunki uniwersytetu wiedeńskie- ...ć ostrej krytyce zachowanie się pewnych ... fakultetu prawniczego podczas demon- ...lenckich. Po tem wystąpieniu księdza ..., wystosowali profesorowie uniwersy- ...skiego dr. Menger i dr. Exner pi- ...zydjum Izby poselskiej, w którem na- ...wę Greutera „lekkomyślną" *(frivol)*. ...dał poseł Greuter od ministra oświe- ...dzenia śledztwa dyscyplinarnego, któ- ...rowadzenie polecił minister namiestni- ...j Austrji. Temi dniami przyjdzie w tym ... na porządek dzienny Izby poselskiej ...a posła Greutera i towarzyszy.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. grudnia.

...omości osobiste. 25-letni jubileusz służ- ...Wład. Kłossowskiego, szefa lwowskiej ...uchu kolei państwowych, obchodzony będzie ...d tego miesiąca w sposób nader uroczysty. ... urzędnicy i służba kolejowa, wśród których ...żywa wielkiego poważania i sympatji ogólnej, ...ają dla niego piękne owacje. — P. Abraham ...mmer, rodem z Drohobycza, kandydat ad- ..., uzyskał w uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw. — Dr. Romuald Wilczek, specjalista do chorób wewnętrznych i emer. lekarz sztabowy, osiedlił się we Lwowie. — Minister oświaty zatwierdził uchwałę profesorskiego kolegium fakultetu filozoficznego wszechnicy lwowskiej, względem dopuszczenia dr. Rudolfa Zubra jako prywatnego docenta geologji dynamicznej i geologji Karpat, na tejże wszechnicy.

Nekrologja. Władysław Günther, obywatel ziemski, były współpracownik *Now. Reformy*, zmarł w Warszawie dnia 12. bm., w 28 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (18.): Gracjana — Wszemira. Wschód słońca o godz 7. min. 54, zachód o godz. 4. min. 1.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Z życia towarzyskiego. Dnia 16. bm. dali państwo namiestnikowstwo pierwszy wieczór w bieżącym sezonie. Wśród gości zaproszonych były także panny Bulewskie, znakomite koncertantki, bawiące obecnie w naszem mieście. Produkcje panien Bulewskich zrobiły głębokie wrażenie.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 20. bm. o godz. 6 w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny: 1) Pierwsze lekcje algebry, ref. p. Juljan Fąfara. 2) Dalszy ciąg dyskusji nad rozprawą p. Palmsteina (o podręcznikach szkolnych dr. Z. Samolewicz). 3) Curtius czy Nepos? ref. p. Fr. Terlikowski.

Konfiskaty. W ostatnich dniach skonfiskowała Prokuratorja państwa: *Diło*, *Słowo*, *Szczutka*, *Gaz. Narod.* i *Kurjera Lwow.*

Taksy egzaminowe dla prawników. Ministerstwo wyznań i oświaty wydało w porozumieniu z Ministerstwem skarbu następujące rozporządzenie: „Taksa przy egzaminach rządowych prawniczo-historycznych, sądowych i prawno-państwowych wynosi 12 złr. Kandydaci, którzy na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z 2. października 1855 otrzymali pozwolenie przystąpienia do egzaminów państwowych bez poprzednich studjów uniwersyteckich, uiszczają taksę 36 zł." Rozporządzenie niniejsze powoduje więc znaczne podwyższenie taks egzaminowych, które wynosiły dotychczas dla słuchaczów uniwersytetu 8 złr., dla prywatystów 24 zł.

Traktyjernię całonocną dla wygody podróżnych, przybywających do Lwowa, lub wyczekujących na pociągi w nocy odchodzące, urządził znany restaurator p. Szymon Fedorowicz ulica Dominikańska nr. 2.

„Gazeta Krakowska" zapowiada w ostatnim numerze, że z braku abonentów zaprzestaje z dniem dzisiejszym wychodzić jako pismo codzienne, a odtąd pojawiać się będzie raz w każdym tygodniu, a mianowicie co niedzielę.

W ochronkach pozostających pod protektoratem pani namiestnikowej, egzamina i wilja dla dzieci, odbędą się w sobotę 20. bm. na Rurach o godz. 10. rano; tegoż samego dnia o godz. 12. na Chorążczyznie. W poniedziałek 22. o godz. 10. rano na Grodeckiem, zaś o godz. 12. tegoż dnia na Żółkiewskiem. Biedne dzieci otrzymają równocześnie podarunki w ubraniu i obuwiu.

W sprawie konfiskaty 238 numeru naszego pisma z dnia 15. października r. b., zarządzonej przez c. k. Prokuratorję państwa za jeden ustęp w fejletonie powieściowym „Dla idei", otrzymaliśmy dziś wyrok wyższego Sądu krajowego, który zgodnie z orzeczeniem pierwszej instancji, wspomnianej konfiskaty nie potwierdził.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej stabilizowanona posadzie zastępcy naczelnika Izby obrachunkowej pana Józefa Eustachego Jaworskiego; rewidentami zamianowano Chrzanowskiego (z Wiśnicza) i Józefa Gościckiego. Kontrolorem został Karol Iwanicki, a kasjerem Łucjan Tołoczko. Dalsze mianowania adjunktów i asystentów nastąpią prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu.

Wczorajsze posiedzenie odznaczało się nader ożywioną, a nawet zaciętą dyskusją, w której brali udział najwybitniejsi członkowie Rady.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Jana Baranieckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siemiginowie.

Przywilej. Ministerstwo handlu i węg. Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły Ludomirowi Czyńskiemu w Jarosławiu wyłącznego przywileju na wynalazek sposobu chromo-druku do ozdabiania pieczywa i cukrów kolorową dekoracją z prawem pierwszeństwa z 6. maja br. we wszystkich krajach koronnych.

W sprawie pociągów kurjerskich. W załatwieniu petycji, wniesionej przez członków Sejmu galicyjskiego o zatrzymanie na porę zimową pociągów kurjerskich nr. 3 i 4 między Krakowem a Podwołoczyskami, które kursowały w lecie, Ministerstwo handlu przeprowadziło odpowiednie rokowania z zarządami dróg żelaznych Karola Ludwika i Północnej cesarza Ferdynanda, a na konferencji, w tym przedmiocie urządzonej, przy udziale przedstawicieli wspomnianych zarządów, zastępca kolei Północnej oświadczył ostatecznie gotowość: 1) Puszczenia w ruch pociągów pospiesznych nr. 3 i 4 nie dopiero z dniem aktywowania letniego porządku jazdy, ale już od dnia 1. maja 1885 i zatrzymania ich po dzień 1. listopada; 2) zmodyfikowanie na najbliższy perjod zimowy planu jazdy na kolei Północnej w taki sposób, aby w Krakowie uzyskane zostało odpowiednie połączenie z pociągami nr. 3 i 4 kolei Karola Ludwika — wziąć pod rozwagę i wcześnie już zarządzić odpowiednie studja. Zastępca kolei Karola Ludwika, imieniem zarządu tejże godząc się na projektowane rozszerzenie okresu ruchu pociągów nr. 3 i 4, nie miał też nic do zarzucenia zamierzonym modyfikacjom planu jazdy w porze zimowej i oświadczył w końcu, że zarząd kolei Karola Ludwika zdecydowałby się na utrzymywanie pociągów kurjerskich nr. 3 i 4 także podczas zimy tylko w takim razie, gdyby takowe miały odpowiednie połączenie w Krakowie, względnie w Wiedniu, gdyż utrzymywanie tych pociągów, jako wyłącznie lokalnych, byłoby połączone ze znacznemi ofiarami pieniężnemi. *(G. L.)*

Kradzieże w kościołach. Dnia wczorajszego popełnili nieznani sprawcy (!) dwie kradzieże w kościele archikatedralnym i karmelickim. Rano około godz. 6. widziała żebraczka, siedząca przed kościołem OO. Karmelitów, wychodzących dwóch chłopców młodych z kościoła, z których jeden niósł pod surdutem niezawodnie skradzione *vota* z bocznego ołtarza, drugi zaś dwie puszki blaszane, zerwane ze ściany. Jeden z nich miał na sobie ubranie popielate, drugi chłopak, któremu przy wychodzie z kościoła wypadł skobel, służący do przymocowania tych puszek, ubrany był w brunzowy garnitur. Skradziono następujące wiszące na bocznym ołtarzu vota: dwa złote serca razem spojone wielkości 4-centówki (wartości 10 złr.), złoty krzyżyk mały (3 złr.), trzy złote krzyżyki (19 złr.), jeden francuski dukat (10 złr.), dwa srebrne talarki z Matką Boską, ubrane wstążkami czerwonemi (4 złr.) i jeden mały talarek, również z wizerunkiem Matki Boskiej.

W katedrze zaś oderwał również nieznany dotychczas sprawca skarbonkę blaszaną, z której już od kilku miesięcy nie wybierano pieniędzy. Tak więc po sklepach — przyszła kolej na kościoły — a może się doczekamy, że „śmielsi" okradną kiedyś Dyrekcję policji.

Szalbierz wiejski. W skutek powziętych wiadomości o handlarzu „talizmanami" na różne choroby, Starostwo krośnieńskie zarządziło dochodzenie, w którego następstwie przytrzymany został przez żandarmów włościanin Jan Sujut z Żeglic, który z szalbierstwa tego zrobił sobie źródło dochodu. Lubo cena „talizmanu" wynosiła tylko 20 ct., uzyskał Sujut według spisu przezeń prowadzonego od maja b. r. do czasu przytrzymania go, kwotę 37 złr. 62 ct. „Talizman" rzeczony był to kawałek papieru, zapisany nazwiskami różnych chorób, szczelnie zaszyty w płótno. Szalbierz wiejski oddany został pod Sąd.

Biuro „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych" we Lwowie składa niniejszem następujące sprawozdanie z rozprzedaży „Poezyj" Zdzisława Onyszkiewicza p. t. „Z motywów ludowych", wydanych na dochód powodzią dotkniętych. Z rozprzedaży uzyskano ogólną kwotę 246·64, koszta wynosiły 151·21, pozostały czysty dochód 95·43.

Biuro „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych" stosownie do życzenia autora, wysyła równocześnie powyższą kwotę na ręce Rady powiatowej w Rohatynie z przeznaczeniem użycia takowej na zakupno z wiosną ziarna pod zasiew dla 10 najuboższych a powodzią dotkniętych włościan tamtejszego powiatu.

Co to znaczy napisać krótko a zrozumiale! Otrzymaliśmy list autentyczny, który ku zbudowaniu naszych czytelników czujemy się w obowiązku wydrukować:

„Szanowny imci panowie doktorze! W skutek ukąszenia przez psa wściekłego to jest Michała Gąsiaka chłopca z wsi Sokol.... gdzie się wściekł proszę pana, aby był łaskaw przyjechać tenże chłopiec to jest Michał Gąsiak ponieważ bardzo się rozchorował z bandażami na wściekliznę, gdyż bardzo go pokąsał zatem bojemy się, czy będzie miał czas przyjechać to jest pan doktor ponieważ mu wielkie grozi grozi niebezpieczenstwo. Zawsze uniżony sługa; to jest nauczyciel pana Dobrodzieja X. Y."

Wypadek na kolei. Według doniesienia naczelnika stacji Felsztyn-Głęboka, w powiecie staromiejskim, dnia 5. b. m. po północy zastępca strażnika Łukasz Bortnik, w skutek najechania przez maszynę z pługiem śniegowym, uległ złamaniu prawej ręki. Śledztwo co do przyczyny tego wypadku jest w toku. Dochodzenie przyczyny wypadku w Pełkini w nocy na 5. b. m. miało wynik następujący: Opodal od stacji w miejscowości wymienionej znajduje się miejsce, w którem tworzą się zaspy. Wspomnianej nocy tuż przed nadejściem pociągu pospiesznego, pracowało w tem miejscu 4 ludzi, celem przekopania tej zaspy. Bez przeszkody przeszedł jeszcze pociąg towarowy, jednak w 40 minutach później utworzyła się na nowo zaspa, która spowodowała wykolejenie maszyny pociągu pospiesznego. W skutek tego wykolejenia zdruzgotany został pierwszy za maszyną wagon pakunkowy, zaś dwa następne wagony pakunkowe, z których jeden był pocztowy, uległ uszkodzeniu. Wagony osobowe zostały nietknięte i nikt z podróżnych nie doznał uszkodzenia. Ze służby pociągu palacz odniósł znaczne stłuczenie w krzyże, jeden z hamowników uszkodzenie w łopatkę, maszynista zaś lekkie uszkodzenie w głowę. *(G. L.)*

Pożar dnia 5. b. m. w Przybysławicach, w powiecie brzeskim, zniszczył budynki folwarczne z całą tegoroczną krescencją i narzędziami gospodarskiemi, własność pani Wandy Chwalibogowej. Strata, w części tylko ubezpieczona, wynosi 60 tysięcy złr. Przyczyna pożaru nie mogła być dotychczas zbadaną.

Domowy złodziej. P. Józef Hiss, właściciel łaźni parowej pod l. 2 ul. Kotlarska, spostrzegł onegdaj, że mu zginęła kwota 150 zł. z pularesem, do którego włożył przed kilku dniami 700 zł. i zamknął takowy do swego biurka. Ponieważ na dwa dni przedtem oddaliła się sługa domowa Weronika K. bez opowiedzenia się, przeto padło na nią podejrzenie, które się też stwierdziło, albowiem przy rewizji znaleziono u niej 45 zł. gotówką, oraz nowo zakupione rzeczy, na które wydała przeszło 90 zł. Weronika K. została odstawioną do Sądu karnego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 16. grudnia. Skradziono dozorcy domu l. 2 ul. Kościuszki kożuch z czarnych baranków wart. 8 zł., panu G. J. z wozu 24 kawałków mydła glicerynowego wart. 9 zł., pani M. D. pulares z kwotą 2 zł. i kartką zast. l. 51440, pani K. G. zimową chustkę wart. 6 zł., panu J. E. kupcowi z pom. srebrną solniczkę, sr. kieliszek, sr. łyżkę, widelec i nóż, 5 złotych pierścionków, 1 złoty i 1 srebrny kulczyk wart. 44 zł., pani A. R. pulares z kwotą 6 zł., a pani K. R. z kiesz. 50 zł. nowemi banknotami po 10 zł. — Zgubiono kartkę zast. l. 49224, a pani J. K. zgubiła złotą blaseletę wart. 8. zł. — Złożono w pol. 8 sznurków korali, sztyflety męskie, sakiewkę z 11 ct. i kartkami zast. l. 1702 i 46121.

Ze Szczakowy nadeszło doniesienie, że począwszy od dnia wczorajszego na komorach rosyjskich nie będą więcej żądane świadectwa władz, poręczające, że podróżny nie przybywa z miejsc nawidzonych cholerą.

Wiedeń 16. grudnia. Cesarzowa austrjacka podczas swego pobytu w Amsterdamie zamieszka czasowo w samem mieście, czasowo zaś w Saardam, w umyślnie na ten cel wynajętej willi. Arcyksiężniczka Marja Walerja pozostanie w Wiedniu przez cały czas nieobecności cesarzowej, tj. do pierwszych dni kwietnia 1885.

W ciągu bieżącego tygodnia zacznie tu wychodzić nowy dziennik polityczny p. t. *Wiener Blatt.* Dziennik ten politycznie niezawisły, będzie zastępować interesa „pięcioguldenowców" i bronić równouprawnienia wszystkich narodowości.

Według wiadomości, jaką *Polit. Corr.* otrzymała z Marsylji, jeneralny konsul austrjacki w Marsylji w skutek doniesienia ze Lwowa, że 3 małoletnie dziewczęta galicyjskie, skłonione namową osławionego uwodziciela, mają wsiąść na pokład parowca, odchodzącego do Buenos-Aires, zapobiegł temu, używszy całej energji przy pomocy policji francuskiej. Przytrzymano 8 dziewcząt i uwodziciela, którego aresztowano. Zarządzone śledztwo wykazało, że co 2 lata regularnie powtarzał się podobny transport dziewcząt z Galicji do Buenos-Aires, gdzie dziewczęta te popadały w jak największą nędzę.

Naczelnik biurowy tutejszego zakładu „Giro- und Kassenverein" został uwięziony po zdefraudowaniu 165,000 zł.

Dzięki sprzyjającym okolicznościom udało się w czas ugasić ogień w tutejszym „Karl-theater" i uwolnić Wiedeń od świeżej katastrofy teatralnej. Ogień wybuchł w kominie o godzinie 11. po skończonem przedstawieniu. Wybuchające iskry spostrzegł pierwszy obecny strażnik nocny Macho, który zawiadomił o tem natychmiast inspektora teatralnego Burgharda. Usiłowaniom służby teatralnej udało się za pomocą hydrantów ugasić pożar. Szef policji okręgowej Heidl przybył do teatru zrewidował wszystkie lokalności i wyraził uznanie organom teatralnym za ich gorliwą pracę. Straż ogniowa przybyła dość późno na miejsce pożaru. Dyrektor Zier zostawił w teatrze straż złożoną z ośmiu ludzi.

Paryż 14. grudnia. Umarł tu senator Eugezjusz Pelletan, członek rządu prowizorycznego w roku 1870. Pelletan urodził się w Royan w r. 1813. Uczył się w Paryżu praw i zajmował się już wówczas pilnie polityką i literaturą. Przez krótki czas był sekretarzem Lamartine'a i współpracownikiem jego przy *Bien Public.* W r. 1863 i 1869 zasiadał jako deputowany Paryża na lewicy Izby prawodawczej. Do dnia 4. września 1870 był członkiem Rządu obrony krajowej. W r. 1876 wybrano go do Senatu, gdzie był członkiem republikańskiej lewicy. W r. 1879 był wiceprezydentem Senatu. Gorący mowca, zapalony republikanin i demokrata, brał żywy udział w pracach i dyskusjach parlamentarnych. Z dzieł jego zasługują na wzmiankę: „Les droits de l'homme"; „Les Rois philosophes"; „Decadence de la monarchie française"; „La nouvelle Babylone lettres d'un provincial" itd.

Anarchiści. W Lincu powiódł się policji, jak wiadomo, ogromny połów. Pierwsza wiadomość przyszła z Zurychu, że sekcja anarchistów, mająca główną kwaterę w Wintertur, wysłała do Wiednia kilku agentów z niebezpiecznemi przyborami. W Wiedniu odbyto kilka rewizyj, ale bezskutecznie, znaleziono tylko ślady, że byli tu, ale z powodu stanu wyjątkowego nie czuli się bezpiecznymi i wynieśli się; wyjechali Westbahnem, nie wiadomo gdzie. Dopiero policja z Pesztu doniosła, że ma po temu dane, iż główną kwaterę obrali sobie anarchiści w Lincu. Z Lincu doniosła równocześnie policja, że kręci się tam wielu obcych ludzi, wydają znaczne pieniądze, wydalają się w nocy, odbywają podróże do Bawarji, otrzymują listy z Szwajcarji i z Ameryki. W przychwyconych listach znaleziono proklamacje z Buffalo, w północnej Ameryce, tekst angielski i przekład niemiecki.

W skutek takich danych, wysłany został, jak wiadomo, do Lincu komisarz Breitenfeld i kilku detektywów, którzy z pomocą władz miejscowych w Lincu i z udziałem kapitana i 10 żandarmów zaraz w nocy z piątku na sobotę odbywali rewizje w mieście, ale bez skutku. Dopiero w nocy z soboty na niedzielę na przedmieściu Urfahr, po lewym brzegu Dunaju, odbyte rewizje doprowadziły do celu. Aresztowano rękodzielników tutejszo-krajowych, krawca, stolarza, siodlarza, nazwiskiem Doleżal, Geraedel, Szenk, a u nich znaleziono w domu całą prasę drukarską, mnóstwo proklamacyj i wielki arsenał narzędzi morderczych, bomb i pocisków. Są one trojakiego rodzaju: w blaszanych puszkach z homarów z napisem „Kronhummer", zapakowany czarny dynamit amerykański, rurki szklanne z nitrogliceryną, takie same jakich używał Żeliabow do atentatu na cara Aleksandra II., trzeci rodzaj z pistonami, takie same jakich używał Stellmacher i Kammerer. Aresztowani okazali się wspólnikami i ukrywaczami, lecz główni działacze uciekli zaraz, gdy się pierwszej nocy rewizje rozpoczęły. Wysłano atoli za nimi pościg do granicy bawarskiej i przychwycono ich. Szczegóły co do tych ostatnich nie są jeszcze wiadome. Śledztwo się toczy i odbywają się dalsze poszukiwania. Wypadki te są ilustracją do ustawy o przedłużeniu stanu wyjątkowego. Stan wyjątkowy nie zapobiegnie zarazie anarchizmu, ale broni społeczeństwo.

Samobójstwo młodej dziewczyny w Buda-Peszcie. Dnia 13 bm. przybyła do Buda-Pesztu pociągiem z Szegedynu młoda, najwięcej 20 lat licząca, wykwintnie ubrana panienka niezwykłej piękności i zajechała do hotelu Paryskiego. Młoda dama, która w księdze gości hotelowych zapisała się jako „Irma Jömfi, prywatyzująca z Temeszwaru", miała przy sobie tylko małą drewnianą skrzyneczkę i pakiecik podłużnego kształtu. Udała się natychmiast do swego pokoju i zamknęła się tam, wydaliwszy wprzód z pokoju służącę. Na drugi dzień do południa nie widziano jej, co zwróciło uwagę służby hotelowej. Dopiero około południa otworzono drzwi pokoju przez nią zamieszkanego drugim kluczem, by zbadać przyczynę, dlaczego ona się nie pokazuje. Wchodzący spostrzegli przejmujący do głębi widok. Dziewczę leżało ubrane w wielkiej kałuży krwi na podłodze; u boku jej leżał mały rewolwer. Nieszczęśliwa strzeliła z niego w prawą skroń, a śmierć prawdopodobnie natychmiast nastąpiła. Kiedy dziewczę popełniło samobójstwo, nie można było stwierdzić, gdyż w hotelu nie słyszano żadnej detonacji; nocy jednak nie spędziła w łóżku, gdyż było ono nietkniętem. Zwłoki zawieziono do trupiarni szpitala św. Rocha. Na stole w pokoju samobójczyni znaleziono list zaadresowany do jej brata, mieszkającego w Buda-Peszcie, i bilet z imieniem kapitana Kruppa. Na odwrotnej stronie biletu wyczytano następne słowa, napisane prawdopodobnie przez samobójczynię w węgierskim języku: On tylko może wyjaśnić przyczynę mej śmierci."

Zamach w Niederwaldzie. Donieśliśmy wczoraj o procesie, który się rozpoczął w tej sprawie w Lipsku. Trybunałowi przewodniczy prezydent drugiego Senatu Drenkmann, oskarżenie wnosi prokurator Seckendorf. Do rozprawy powołano 48 świadków i 6 rzeczoznawców. Rozprawa odbywa się w gmachu sądu krajowego. Z powodu kursujących pogłosek o zamierzonym zamachu anarchistów, zarządzono środki ostrożności. Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych. Oskarż. Reinsdorf nie przyznaje się do winy i oświadcza na pytanie przewodniczącego, że anarchja nie przepisuje środków taktycznych i pozwala działać każdemu jak mu się podoba.

Ciekawy proces. Przed kratkami Sądu karnego w Petersburgu rozpocznie się rozprawa w sprawie morderstwa dokonanego na 14-letniej córce lichwiarza Beckera. Podejrzanym jest o morderstwo podpułkownik Mironowicz, były szef rewiru policyjnego, który podług zeznań świadków, od dawna ubiegał się o względy zaledwie rozwiniętej dziewczyny. Tymczasem zjawiła się niejaka Semenowa i zeznała, że ona popełniła morderstwo; zeznania jej jednak tak są sprzeczne, że obudziło to podejrzenie, jakoby ona przez Mironowicza była podstawioną. Sąd więc stoi w obec zagadki, która została jeszcze bardziej zaciemnioną skutkiem nieoględności sędziego śledczego. W ręku bowiem zamordowanej znaleziono pukel włosów, który jednakże znikł w czasie śledztwa, położony niebacznie przez sędziego na oknie. Gdzie winowajca?

O Mierzwińskim *Herold* petersburski opowiada taką anegdotę: Podczas ostatniego pobytu w Petersburgu, znakomity artysta miał osobliwszy wypadek. Wszedł do kawiarni i zjadł tam kilka ciastek, potem zapytał, co się należy. — „Należy się 30 kop.", odrzekła panna bufetowa. Śpiewak sięgnął do kieszeni po pieniądze i tu dopiero zauważył, że zapomniał wziąć z sobą portmonetkę. Szukając w roztargnieniu po kieszeniach, zanucił kilka prześlicznych tonów. Zaledwie skończył śpiewać, bufetowa z ukłonem podaje mu 50 kop. — „Co to? za co? dla czego?" zapytał Mierzwiński. — „Rzecz prosta, maestro Mierzwiński", odrzekła bufetowa, „pan byłeś tak dobry i zaśpiewałeś kilka nut prześlicznych. Według mego obrachunku każda nuta pańska kosztuje co najmniej 30 kop. Zaśpiewałeś pan cztery, co stanowi 80 kop., a że za ciastka należy się 30 kop., pozostaje reszty 20 kop., które zechciej pan przyjąć." — Tego dnia w puszce do składania ofiar na chorych, umieszczonej w kawiarni, znaleziono dwa zwitki papieru, w jednym znajdowało się 30 kop., w drugim 50 kop.

Wiadomości literackie i artystyczne

Teatr. Dziś we środę dnia 17. grudnia, na cele dobroczynne, staraniem komitetu akademickiego: 1. „Wdówka," komedja w 1 akcie z franc. p. Thiboust. 2. „Carmen," opera Jerzego Bizet'a. Akt II. 3. „Marja Stuart," tragedja Juljusza Słowackiego. Akt. V. 4. „Cylinder," monolog Coquelin'a, wygłosi p. Kwieciński. 5. „Romeo i Julja," tragedja Szekspira. Scena na balkonie. 6. „Wolny strzelec," opera Webera. Scena i arja, odśpiewa pani Arklowa. 7. „Moja córeczka," komedja w 1 akcie z franc. p. Labiche, tłumaczył Adolf Walewski.

Opera. Zapowiedziana na wczoraj „Aida" nie przyszła do skutku z powodu zasłabnięcia panny Piave. W miejsce „Aidy" przedstawiono „Łucję" z wielkiem powodzeniem panny Billoni w partji tytułowej. Młoda artystka składa za każdym występem nowe dowody znakomitej szkoły, i rozwija wdzięki wielce miłego głosu, a otrząsnąwszy się z początkowej tremy, nieodłącznej od wszystkich debiutów, nabiera w grze coraz większej pewności. Rzęsistemi oklaskami dzieliła się panna Billoni z panami Rubiratem i Almą. *(d)*

Koncert panien Bulewskich odbędzie się dziś w sali kasyna miejskiego. Nie chcemy osobno zachęcać publiczności naszej do licznego udziału, pewni bowiem jesteśmy, że europejski rozgłos imienia koncertantek, będąc w samym sobie dostateczną zachętą, obejdzie się snadnie bez wszelkiej reklamy.

Notatki karnawałowe. Niewyczerpany nasz polski Strauss, p. Fabjan Tymolski wydał na karna-

wał r. 1885 następujące tańce (w szeregu swych dotychczasowych kompozycyj opusy 202, 203, 204, 205 i 206 „Numeri loquuntur!"): Polonez „Gwiazda nasza" (poświęcony dr. Franciszkowi Smolce); mazur „Odbijanego" (pośw. dr. Julianowi Dunajewskiemu); dumka i kołomyjki „Dwa hołuby" (pośw. dr. Florjanowi Ziemiałkowskiemu); kadryle „Sobótki" i polka „Rozetka" (pośw. pani namiestnikowej Aleksandrze z Suchodolskich Zaleskiej).

Petycja urzędników państwowych.

Zgromadzenie urzędników państwowych odbyło się onegdaj 14. bm. po południu. Profesor Franke zagaił i otworzył posiedzenie. Zdał sprawę z czynności dotychczasowego obszerniejszego i ściślejszego komitetu, poczem postawił wniosek obrania przewodniczącego. Zebrani przez aklamację oddali mu przewodnictwo. Jako sekretarzy powołał pp. Danilowicza i Siczyńskiego. Następnie przewodniczący otworzył dyskusję co do petycji (jej treści, jej podania, podpisów i kosztów). Pan Holzmüller, jako referent, odczytał petycję zaadresowaną do Prezydjum Rady ministrów. Petycja napisana jest treściwie i zwięźle, a oparta jest na bardzo poważnych, prawdziwych i ścisłych datach statystycznych. Jako dowody na poparcie dołączone są wykazy (tabellarische Ausweise und Verzeichnisse) z dziewięciu miast co do ceny mieszkań. Oto one:

	4 pokoje i kuchnia	3 pokoje i kuchnia	2 pokoje i kuchnia	1 pokój i kuchnia
Salzburg	350	250	200	100
Tryest	375	275	175	90
Lublana	400	300	200	100
Grac	400	300	200	135
Praga	400	310	240	120
Berno	500	350	200	120
Kraków	492	370	248	128
Wiedeń	540	400	270	128
Lwów	575	435	290	135

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. Kaleczyński. Jest on przeciwny podawaniu petycji, a uważając ją jako niezdolną, twierdzi pesymistycznie, że nie odniesie ona żadnego skutku. Porównuje dodatki urzędników z kwaterunkowem u oficerów i twierdzi, że takowe podniesiono nie na ich prośbę, lecz na prośbę miast. Dalej powiada, że Lwów nie jest wcale droższem miastem od innych, np. Krakowa. P. Neusser zbija twierdzenie mowcy, odczytując wykaz cen pomieszkań w 9 miastach, z którego się okazuje, że Lwów jest najdroższym. P. Bronieski zabiera głos i przemawia za petycją.

W dalszym ciągu przewodniczący otworzył dyskusję co do adresu petycji i wniósł, ażeby były podane dwie: do Parlamentu i do Prezydjum ministrów. P. Matula przemawiał za tem samem. P. Barański przemawiał za jedną petycją i proponował posłać ją w odbitce wszystkim prezesom klubu, prosząc o poparcie w Radzie państwa. Prof. dr. Fabian proponuje, ażeby petycję, adresowaną do Prezydjum ministrów, podać przez posłów miasta Lwowa, prosząc o jej poparcie. P. Zimny proponuje zaprosić i inne miasta do współdziałania, ażeby był skutek pewniejszy.

Referent oświadcza, że i o tem pomyślano i że Praga i Tryest obiecały swoje uczestnictwo.

Dr. Fabian przemawia za jedną petycją do Rządu, a odbitkę należy doręczyć posłom, druga więc do Rady państwa nie byłaby zbyteczną.

Uzupełniony wniosek, ażeby podano dwie petycje: do Rady państwa i Rady ministrów.

Otwarto teraz dyskusję co do podania. Po żywej wymianie zdań — jedni bowiem byli za posłaniem deputacji do Wiednia, któraby podała [illegible] — stanęło na tem, że deputacja, wybrana ze ściślejszego dotychczasowego komitetu, a złożona z trzech, poda dwie petycje, jedną do Rządu na ręce p. namiestnika, a drugą do Rady państwa na ręce prezydenta Smolki za pośrednictwem posłów [illegible] świątecznych. Co do kosztów, urzędnicy mają przy podpisie złożyć każdy po 10 ct., licząc 1000 podpisów. Gdyby z tego pozostała jaka nadwyżka, Franke proponuje i prosi o upoważnienie, aby można ją we właściwym czasie rozporządzić na jaki cel dobroczynny — na co się wszyscy zgadzają.

Z izby sądowej.

Lwów 16. grudnia.

(Spółka złodziejska.)

(Ciąg dalszy.)

(M) Wczorajsze sprawozdanie, które dla braku miejsca podaliśmy w skróceniu, uzupełniamy dziś kilku ciekawymi momentami z przesłuchania świadków.

Baruch Durst, który dał przytułek Feldmanowi w Skwarzawie, zeznawał na niekorzyść Feldmana, a przychylnie dla Jambora, ponieważ zaś okazało się, że świadek zupełnie inaczej zeznał w śledztwie, uwięziono go natychmiast.

Świadek Jan Kos, furman, który woził „spółkę" do Skwarzawy i Kosowy, zanosi prośbę do Trybunału, aby mu pozwolono wypoliczkować Feldmana lub przynajmniej napluć mu w oczy za to, że tak bezczelnie kłamie. Trybunał odmówił tej prośbie. (W audytorjum ogromna wesołość.)

Zeznania świadków Perlmuttera, Herschfelda i Frostiga, powołanych na stwierdzenie kradzieży w wagonie kolejowym, podają zgodnie, że Jambor czytał *Gazetę Lwowską* (choć po polsku ani słowa nie umie), zaś Feldman robił poszukiwania w kieszeniach Perlmuttera.

Wchodzi na salę ojciec oskarżonego, Benjamin Feldman, ubrany w długi chałat, patrzy z ukosa i z widoczną mściwością na syna, a na zapytanie, czy będzie świadczył przeciw własnemu synowi, odpowiada: „a czemu nie będe?"

Powodem mściwości ojca był zamiar 15-letniego wówczas syna przyjęcia chrztu. Wtedy właśnie wyrzucił go i wypędził z domu.

Świadek pod przysięgą zaprzecza, jakoby miał jakikolwiek udział w kradzieży popełnionej przez syna u Silbergerowej i odpycha z oburzeniem podejrzenie, jakoby przechował skradzione srebra.

Na tak stanowcze zeznanie ojca, kilka chwil syn nic nie odpowiada, wreszcie zapytany powtórnie przez pana przewodniczącego, mówi: Oskarżenie moje na ojca jest prawdziwe, ale jeśli Sąd z tem się nie zgadza, to ja jestem gotów zgodzić się z Sądem . . . (Śmiech w sali.) Po krótkiej pauzie zaś dodaje donośnym głosem: Niech ojcu Sąd nie wierzy, choć on taki niby prosty żyd i ma długie pejsy, ale on taki adwokat i taki ma rozum, że na niego potrzeba sześciu adwokatów. On jest z zawodu „winkelschreiber", i był skazany za podpalenie mieszkania księdza na 4 lata kryminału, a za kradzież to 6 miesięcy siedział w Brygidkach.

Benjamin potwierdza powyższe słowa. (Ogólne zdumienie.)

Ostatni świadek Tauby Silbergerowa nie może sobie dokładnie przypomnieć, którego dnia popełniono u niej kradzież.

Trybunał więc postanawia zapytać telegraficznie policję tarnopolską, którego dnia zrobiła Tauby doniesienie, gdyż okoliczność tę uważa za rozstrzygającą.

Pomimo, że telegram wysłano w poniedziałek wieczór, odpowiedź nadeszła dopiero dziś rano.

Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4ej po południu. Wyrok zapadnie wieczorem.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Kasa zaliczkowa w likwidacji. Zebranie wierzycieli tego Towarzystwa, czyli posiadaczy książeczek wkładkowych, mające się odbyć przed zapowiedzianem na dzień 19. bm. walnem zgromadzeniem jego członków — a to stosownie do uchwały wierzycieli, powziętej na zebraniu dnia 9. bm. odbędzie się w czwartek dnia 18. bm., o godzinie 6. po południu, w sali ratuszowej. Jak najliczniejszy w niem udział posiadaczy książeczek wkładkowych jest bardzo pożądany w ich własnym interesie.

Kolej państwowa. Jak to już raz donosiliśmy, Zarząd kolei państwowych przysłał do użytku kolei Transwersalnej [illegible]

Nowe wagony, sprawione jako inwentarz kolei Transwersalnej [illegible]

Dyrekcja ruchu w Krakowie rozporządzeniem z dnia 19. listopada do l. 1310 pozwoliła, ażeby podania i relacje tych funkcjonarjuszy, którzy tylko polskim językiem władają, również przyjmowano. Tym sposobem unieważniono okólnik tejże Dyrekcji z 6. sierpnia do l. 181, o którym nawet w Sejmie była mowa.

Kolej Żywiec-Zabłocie-Nowy Sącz. Dyrekcja ruchu kolei państwowych ogłasza, że ruch na linji Żywiec Zabłocie-Nowy Sącz galicyjskiej kolei Transwersalnej, ze stacjami, a względnie przystankami: Friedrichshütte, Jeleśnia, Hucisko, Lachowice, Sucha, Maków, Jordanów, Habówka, Zaryte, Mszana dolna, Kasina wielka, Limanowa, Pisarzowa, Mecina, Marcinkowice i Nowy Sącz miasto (przystanek) został otwarty dnia 16. grudnia 1884. Stacje Osielec, Dobra i Tymbark, tudzież przystanek Rabka, pozostają aż do dalszego zarządzenia zamknięte.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. grudnia.

Ks. biskup Sembratowicz sprosił był na niedzielę na godzinę 4. po południu wielu Rusinów lwowskich tak z stanu świeckiego jakoteż duchownego, celem naradzenia się w sprawie obchodu 1000-letniej rocznicy śmierci św. Metodego. Zgromadzeni uznając doniosłe dla Słowiańszczyzny znaczenie działalności św. Metodego, postanowili obchodzić tę rocznicę nie tylko urządzeniem odpowiednich uroczystości we Lwowie, ale także wziąć udział w uroczystościach welehradzkich. Dla zajęcia się obchodem postanowiono wybrać komitet, który będzie miał oraz zadanie wydania dziełka pamiątkowego w języku ruskim. Wybór komitetu odbędzie się w następną niedzielę.

Słowo donosi, że Stolica św. zażądała od Naumowicza objaśnienia kilku punktów wniesionej przezeń apelacji. Dotyczące pismo Stolicy św. przesłane zostało na ręce lwowskiego metropolity a redakcja *Słowa* nie omieszkała zawiadomić o niem Naumowicza, przebywającego jeszcze na „Rusi chełmskiej".

W Wiener-Neustadt odbywają się od kilku dni w warstatach i mieszkaniach robotników rewizje i liczne aresztowania. Władze miały wykryć ważne notatki, korespondencje i dynamit.

Moniteur de Rome pisze: Wizyta msgr. Rosettiego u patryarchy ekumenicznego w Stambule, jest dzięki jego roztropnej inicjatywie pierwszym krokiem do pojednania obu kościołów.

Według projektu do ustawy przedłożonego rumuńskiej Izbie poselskiej, otrzymają deputowani i senatorowie dziennie 25 franków dyet, milowe, i stałą kartę wolnej jazdy na wszystkich linjach rumuńskich kolei żelaznych.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 17. grudnia. Do komitetu wykonawczego partji wiernokonstytucyjnej Izby panów weszli napowrót Adolf Auersperg, Hausner, Liechtenstein, Schmerling i Schoenburg.

Do komisji petycyjnej wybrany został w miejsce dr. Raczyńskiego dr. Lewakowski.

(D.) **Wiedeń** 17. grudnia. Urzędy podatkowe w Galicji otrzymały polecenie z Ministerstwa skarbu, ażeby gospodarzom wiejskim, dotkniętym klęską powodzi, przyznawały z wszelkim uwzględnieniem upust w podatkach, ale tylko w granicach ustawy. (Żądane przez Sejm moratorjum podatkowe nie zostało więc uwzględnione; p. Red.).

(D) **Wiedeń** 17. grudnia. Stowarzyszenie wierzycieli odwołuje doniesienie o ogłoszonej niedawno niewypłacalności krakowskiej firmy H. M. Gross i spółka.

Ostrawa morawska 17. grudnia. Wczoraj po południu w Ostrawie polskiej nastąpiła w skutek nagromadzenia gazów w szybie Salma gwałtowna eksplozja. Sześciu górników poniosło śmierć, bardzo wielu odniosło ciężkie lub lekkie uszkodzenia.

Petersburg 17. grudnia. Rząd postanowił znieść prywatne zakłady lichwiarskie wypożyczające pieniądze na zastawy. Natomiast utworzone będą rządowe instytucje tego rodzaju i będą wypożyczać pieniądze na procent 6 od sta. (Kiedyż doczekamy się tego w Austrji? p. Red.).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. grudnia. Komisja podatkowa Izby deputowanych przyjęła bez zmiany wnioski podkomisji w sprawie przesilenia cukrowego.

Wiedeń 16. grudnia. Szef biura Towarzystwa „Giro Cassenverein", Balday, został aresztowany. W kasie brak podobno sumy 166.000 złr.

Wiedeń 17. grudnia. W skutek rozporządzenia władz nie było wczoraj przedstawienia w Carltheatrze.

Paryż 17. grudnia. Podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, odrzuciła Izba deputowanych 308 głosami przeciw 194 poprawkę, żądającą wykreślenia z budżetu „funduszu tajnego."

Berlin 16. grudnia. W dyskusji nad pozycją budżetową przeznaczoną na drugą posadę dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych, zapewniał Bismark, powołując się na swą przysięgę służbową, że posada ta jest niezbędnie potrzebną, i oświadczył, że w razie przeciwnym musiałby uchylić się od wszelkiej odpowiedzialności za prowadzenie polityki zagranicznej. Na uwagę socjalisty Vollmara, iż przysięga służbowa bywa nadużywaną w sądach, oświadczył Bismark, że wychowanie nie pozwala mu na tę uwagę właściwie odpowiedzieć, ale że właściwy wyraz ma na myśli. W końcu dyskusji odrzucono w imiennem głosowaniu wspomnioną pozycję budżetową 141 przeciw 119 głosom.

Berlin 17. grudnia. Pomiędzy pewną liczbą studentów a władzami akademickiemi przyjdzie prawdopodobnie do konfliktu z powodu, że studenci przystępując do utworzenia stowarzyszenia liberalnego nie przedłożyli statutów i pomimo zakazu zapowiedzieli na dziś zgromadzenie tego stowarzyszenia, na którem mają przemawiać niemieccy wolnomyślni posłowie. Wezwanie rektora przestrzega jeszcze raz przed nielegalnemi krokami.

Berlin 17. grudnia. W dalszym ciągu obrad nad etatem państwowym, odrzucił Raichstag 132 głosami przeciw 124 pozycję preliminowaną na utrzymanie jeneralnego konsulatu w Kapstadt i przyzwolił tylko nieznaczną kwotę, proponowaną przez komisję, przeznaczoną na pensję konsula. Tak samo postąpił sobie Raichstag odnośnie do Korei, dla Apii zaś zatwierdził w miejsce trzech wice-konsulów i jednego konsula, tylko jednego konsula i jednego wice-konsula.

Rzym 17. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu większości Izby zaznaczył Depretis potrzebę politycznego votum w rozprawach nad konwencjami kolejowemi. Zgromadzenie postanowiło jednomyślnie złożyć żądane votum jeszcze przed ferjami.

Bruksela 16. grudnia. Umiarkowana frakcja stowarzyszenia liberalnego postanowiła odłączyć się od dawnego stowarzyszenia liberalnego. Dla wypracowania nowego regulaminu wybrano osobną komisję.

Paryż 16. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby uchwalono odbywać codzień dwa posiedzenia.

Londyn 16. grudnia. Z Korti donoszą, iż posłaniec wyprawiony z Chartum, który do Korti przybył po 11-dniowej podróży, zapewniał, że Gordon ma się dobrze, i że zadał powstańcom dotkliwą klęskę, gdyż wysadził w powietrze fort Anderman.

Rzym 17. grudnia. Przybycie półurzędowego rosyjskiego ajenta na dwór watykański jest spodziewane w ciągu bieżącego tygodnia. Papież przyjmie go po innych dyplomatach. Ajent ten przybywa jedynie dla uregulowania niektórych bieżących spraw. O mianowaniu rosyjskiego posła przy Watykanie nie ma nawet mowy.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 15 grudnia. Nie ulega tedy wątpliwości, że giełda nasza uważa czeskie Towarzystwo kredytowe jako instytucję zgubioną już z kretesem — głównie ze względu na tę okoliczność, iż wszystkie jej usiłowania o uzyskanie jakiegokolwiek moratorium, spełzły na niczem — skoro jej akcje spadły dziś na 3, wyraźnie na trzy złr. Równocześnie nastąpiło pewne polepszenie kursu listów zastawnych (z 82 na 84 i 83, a 5½% 85—86), dzięki komunikatowi Rady zawiadowczej, którego treść wczoraj wam przesłałem. Atoli zaledwie oswojono się z myślą tego jednego krachu, nowe obawy pojawiają się na tapecie, a mianowicie o los tych cukrowarni, które z upadłą instytucją w bezpośrednim i ciągłym pozostawały związku, a które obecnie w razie nie uzyskania innych źródeł kredytowych, po prostu zagrożone być mogą w swojej egzystencji. To też z trwogą i zapartym oddechem spoglądają codzień w stronę Czech, zkąd każdej chwili oczekują wiadomości o nowej insolwencji lub zamknięciu którejkolwiek z tamtejszych cukrowarni. Ten jedyny wzgląd działa poniekąd uspokajająco i łagodząco, że mianowicie kampanja cukrownicza jest już dość daleko zaawansowaną. Uwzględniając tedy stosunki panujące, nie można się dziwić wcale, że na całej linji przeważała dziś tendencja zbytu, a w ślad za nią przyszła reakcja niemal ogólna. Dowodem tego następujące kursa ostateczne: Kredyty utraciły znów 2·80 (295); Anglozy 2·65 (99·10); akcje czesk. Tow. kred. 18 (3 i 4); Länderbanki 3 (97); Ludwiki 2·50 (267·75); Tramwaje 1·50 (211); Czerniowieckie 25 ct. (194); tureckie Tytoniowe 75 ct. (125). Z rent reagowały: papierowa o 25 ct. (81·70); srebrna o 5 ct. (82·95); austr. złota o 20 ct. (104); 4% złota węg. o 45 ct. (95·75); węg. papierowa 35 ct. (90·75). Z losów straciły: z r. 1860 0·6%; cisańskie 20 ct.; komunalne 25 ct.; serbskie 1·60; tureckie 36 ct. Złoto różni się małym jeno ułamkiem od cen ostatnich (napoleony 9·76½, marki 60·22½); rubel stracił ½ ct (1·27¼).

Lwów d. 16. grudnia. (Z Izby Landlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 268·50 do 271·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 193·50 do 196·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·10 do 100·10, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·90 do 100·10, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·45 do 102·45, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·70 do 91·70, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·66 do 5·76 Dukat cesarski 5·71 do 5·81, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26½ do 1·28½, 100 marek niemieckich 59·90 do 60·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 17. grudnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 292·70, Anglo-Austr. 98·75, Akcje banku Union 77·60, Kolej Karola Ludwika 267·50, Połudn. 147·80. Renta papierowa 81·75, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·76½, Rubel papierowy 1·27½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 16. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·70, w srebrze 82·95, Renta w złocie 104·05, 5% austr. renta marcowa 96·90, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 295·—, Londyn 123·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·76, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·20.

Berlin d. 16. grudnia godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 211·50, Akcje kredytowe 487·50, Lombardy 247·50, Galicyjskie 111·—, Kolei rumuńskiej 62·70, Austrjackie banknoty 165·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·46.

Telegramy zbożowe d. 16 grudnia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·05 do 8·07 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na listopad-grudzień) 152·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·80 m., olej rzepakowy 51·20 m. Paryż: mąki 159 kigr. 44·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 17. grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30, na listopad-grudzień 7·60. Antwerpja: na grudzień 18¾. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

NADESŁANE.

50 najnowszych operetek na fortepian w formie Potpourri etc. wśród nich: „Wojna o tancerkę," „Carmen," „Boccaccio," „Angot," „Dzwony z Corneville," „Giroflé," „Methusalem," „Nietoperz" etc. jakoteż następnie 100 najulubieńszych tańców Jana Straussa ogłasza handel muzykaljów Hugo Thiemer w Hamburgu po nadzwyczaj taniej cenie łącznej 6 złr. Znacznej części grającej Publiczności poleca się ten bogaty zbiór muzykaliów jako odpowiednie na podarunki Bożego Narodzenia.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie Księgarni Polskiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.